

Kazimierz Karolczak

**RADCA – TO BRZMI DUMNIE...**  
**WŁAŚCICIELE NIERUCHOMOŚCI W WALCE O MIEJSCE**  
**W KRAKOWSKIEJ RADZIE MIEJSKIEJ W LATACH 1902–1914**

Od czasu wprowadzenia w życie w 1866 roku „Tymczasowego statutu gminnego dla miasta Krakowa” właściciele domów posiadali swoją reprezentację w 60-osobowej Radzie Miejskiej. Ordynacja dzieliła wyborców na trzy koła: inteligencji, właścicieli nieruchomości oraz właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. W pierwszym znalazły się też osoby opłacające większy podatek dochodowy, a dwa ostatnie podzielono dodatkowo na dwie grupy według wysokości płaconego podatku. Każde koło wybierało 20 radców na sześć lat, przy czym co trzy lata ustępować miała połowa Rady. W 1901 roku nowy statut gminny powiększył liczbę radców do 72, a więc po 24 z każdego koła. Koło handlu i przemysłu dzielono też odąd na trzy grupy. Przed wybuchem I wojny światowej, po rozszerzeniu granic miasta i wprowadzeniu przedstawicieli gmin przyłączonych, ciało to liczyło ostatecznie 87 osób.

Tabela 1. Uprawnieni do głosowania podczas wyborów do Rady Miejskiej w poszczególnych kołach w latach 1902–1911

| Koło  | 1902                       | 1908 | 1911 |
|---|----------------------------|------|------|
|   | Uprawnionych do głosowania |      |      |
| I. Inteligencja i opłacający podatek powyżej 32 koron | 3408                       | 4443 | 5488 |
| II. a) Wielka własność nieruchoma                     | 209                        | 248  | 263  |
| b) Mała własność nieruchoma                           | 1111                       | 1093 | 1044 |
| III. a) Wielki handel i przemysł                      | 107                        | 96   | 100  |
| b) Rękodzielnicy                                      | 364                        | 414  | 455  |
| c) Mały handel i przemysł                             | 1136                       | 1319 | 1370 |
| Razem   | 6335                       | 7524 | 8720 |

Źródło: *Statystyka miasta Krakowa*, t. 9, cz. 1; t. 10; t. 11.

Prawo wyborcze, zgodnie z obowiązującą wówczas ordynacją, posiadał co czternasty mieszkaniec Krakowa, a co czwarty dorosły mężczyzna. W wyborach do reprezentacji gminnej nie mogli brać udziału drobni kupcy i rękodzielnicy opłacający mniej niż 10 koron podatku zarobkowego rocznie, a także właściciele nieruchomości płacący rocznie poniżej 12 koron podatków realnych. Przyznać jednak trzeba, że ordynacja wyborcza była bardzo korzystna dla właścicieli domów. Niecałe 21% ogółu uprawnionych do głosowania w drugim kole wybierało 1/3 składu Rady.

Tabela 2. Uprawnieni do głosowania w 1902 roku

| Koło                          | Liczba mandatów | Uprawnionych do głosowania | %     | Wyborców na jeden mandat |
|-------------------------------|-----------------|----------------------------|-------|--------------------------|
| I. Inteligencja               | 24              | 3408                       | 53,5  | 142                      |
| II. Właściciele nieruchomości | 24              | 1320                       | 21,0  | 55                       |
| III. Handel i przemysł        | 24              | 1607                       | 25,5  | 67                       |
| Razem                         | 72              | 6335                       | 100,0 | 88                       |

Źródło: *Statystyka miasta Krakowa*, t. 9, cz. 1, s. 62–65.

Uprzywilejowana pozycja najzasobniejszej grupy mieszkańców Krakowa (potwierdzona własnością nieruchomą bądź prowadzeniem firm handlowych czy też przedsiębiorstw przemysłowych) widoczna staje się szczególnie po uwzględnieniu podziałów obowiązujących wewnątrz koła drugiego i trzeciego. W myśl § 33 Statutu miejskiego każdy wyborca miał jeden głos i prawo głosowania tylko w jednym kole wyborczym. O umieszczeniu w konkretnym spisie decydowało zatrudnienie (główne) wyborcy. Tak więc kupca wpisywano do koła trzeciego, a np. adwokata do pierwszego, mimo że byli oni jednocześnie właścicielami nieruchomości. W takim jednak wypadku mieli oni prawo przeniesienia się do koła drugiego w drodze reklamacji. Bez wątplenia uprzywilejowanymi grupami społecznymi byli bogaci kupcy i przemysłowcy oraz posiadacze wielkich nieruchomości, stanowiący 4,5% ogółu wyborców, a obsadzający 30% mandatów. Podobne proporcje utrzymały się podczas kolejnych wyborów w 1905, 1908, 1911 i 1914 roku, kiedy to liczba wyborców na jeden mandat wzrosła znacznie jedynie w kole pierwszym i dwóch ostatnich grupach koła trzeciego.

Tabela 3. Uprawnieni do głosowania w 1902 roku (z podziałem na oddziały)

| Koło  | Liczba mandatów | Uprawnionych do głosowania | %            | Wyborców na jeden mandat |
|---|-----------------|----------------------------|--------------|--------------------------|
| I. Inteligencja – opłacający podatek powyżej 32 koron | 24              | 2689<br>719                | 42,5<br>11,0 | 142                      |
| II. oddział a)  | 12              | 209                        | 3,0          | 17                       |
| oddział b)  | 12              | 1111                       | 18,0         | 93                       |
| III. oddział a)                                       | 10              | 107                        | 1,5          | 11                       |
| oddział b)  | 4               | 364                        | 6,0          | 91                       |
| oddział c)  | 10              | 1136                       | 18,0         | 114                      |

Źródło: *Statystyka miasta Krakowa*, t. 9, cz. 1, s. 62–65

Utrzymywany w Krakowie system kurialny przy wyborach do Rady Miejskiej z założenia preferował osoby opłacające najwyższy podatek. Przyjmując takie założenie, można zrozumieć przewagę posiadaną przez najbogatsze grupy miejskiej społeczności. 1320 właścicieli nieruchomości opłacało ponad 1 mln 20 tys. koron podatku rocznie, przewyższając pod tym względem zdecydowanie wyborców w innych kołach. Dochody przynieszone przez nich państwu, krajowi i gminie miejskiej stanowiły około 80% całości wpływów od ludności posiadającej prawo wyborcze.

Tabela 4. Podatek opłacany z nieruchomości w grupie wielkiej własności w 1902 roku

| Wysokość podatku w koronach | Liczba opodatkowanych właścicieli | Wartość modalnej |
|-----------------------------|-----------------------------------|------------------|
| 1500–2000                   | 71                                | Mo = 2146 koron  |
| 2000–3000                   | 78                                |                  |
| 3000–5000                   | 37                                |                  |
| 5000–10 000                 | 21                                |                  |
| 10 000–15 000               | 2                                 |                  |
| Razem                       | 209                               |                  |

Źródło: Obliczenia na podstawie *Statystyki miasta Krakowa*, t. 9, cz. 1, tab. IV, s. 66.

Interesująco wypada porównanie podatków opłacanych przez najbogatszych wyborców w 1902 roku. Średni podatek z nieruchomości w grupie wielkiej własności, wyznaczony za pomocą modalnej, wynosił 2146 koron, natomiast płacony w grupie wielkiego handlu i przemysłu (koło trzecie) przyjął wartość jedynie 436

koron, czyli nawet mniej, aniżeli w obrębie małej własności nieruchomości. Jeśli dodać do tego, iż średni podatek roczny wszystkich uprawnionych wyborców ledwo przekraczał 60 koron, to stwierdzić możemy, iż przy tak pomyślanej ordynacji wyborczej, preferującej osoby wysoko opodatkowane, dominująca pozycja właścicieli nieruchomości wydawała się być uzasadniona. Wybierali oni ze swego koła 24 radców, a ponadto wielu z nich miało również prawo głosowania i kandydowania w drugiej grupie koła pierwszego, z tytułu opłacanego podatku dochodowego, pensyjnego lub rentowego powyżej 32 koron. Co więcej, wśród wyborców koła trzeciego wielu zajmujących się handlem i przemysłem było jednocześnie właścicielami nieruchomości.

Tabela 5. Podatek roczny z nieruchomości w grupie małej własności w 1902 roku

| Wysokość podatku w koronach | Liczba opodatkowanych właścicieli | Wartość modalnej |
|-----------------------------|-----------------------------------|------------------|
| 12–32                       | 16                                | Mo = 743 korony  |
| 32–100                      | 89                                |                  |
| 100–200                     | 182                               |                  |
| 200–300                     | 131                               |                  |
| 300–500                     | 191                               |                  |
| 500–1000                    | 306                               |                  |
| 1000–1500                   | 184                               |                  |
| 1500–2000                   | 12                                |                  |
| Razem                       | 1111                              |                  |

Źródło: Obliczenia na podstawie *Statystyki miasta Krakowa*, t. 9, cz. 1, tab. IV, s. 66.

Analiza składu Rady Miejskiej pod względem stanu posiadania własności nieruchomości wydaje się potwierdzać tezę o zdominowaniu jej przez właścicieli domów. W 1902 roku 36 radców, tj. 50% wszystkich, posiadało nieruchomości, a w 1905 roku po kolejnych wyborach aż 44, tj. 61%! W tej sytuacji wydawać się mogło, że koło inteligencji, w którym przypadła największa liczba wyborców na jeden mandat, nie powinno mieć w zasadzie wielkich szans na wprowadzenie wielu przedstawicieli do Rady. A jednak przez cały okres autonomiczny pierwszoplanową rolę w krakowskiej Radzie Miejskiej odgrywała inteligencja, i to nie tylko pod względem aktywności, ale i liczebności.

Tabela 6. Struktura zawodowa radców miejskich po wyborach 1902 i 1905 roku

| Zawód                       | Liczba radców   |                 |
|-----------------------------|-----------------|-----------------|
|                             | 1902            | 1905            |
| Właściciele dóbr            | 1               | –               |
| Urzędnicy                   | 9               | 7               |
| Adwokaci i notariusze       | 14              | 13              |
| Profesorowie i nauczyciele  | 16 <sup>1</sup> | 16 <sup>2</sup> |
| Dziennikarze i literaci     | 5               | 7               |
| Duchowni                    | 1               | 1               |
| Lekarze                     | 1               | 2               |
| Kupcy i bankierzy           | 14              | 12              |
| Przemysłowcy i rzemieślnicy | 6               | 9               |
| Budowniczości i technicy    | 3               | 3               |
| Inne zawody                 | 2               | 2               |
| Ogółem                      | 72              | 72              |

<sup>1</sup> W tym 12 profesorów UJ.

<sup>2</sup> W tym 11 profesorów UJ.

Źródło: Na podstawie *Statystyki miasta Krakowa*, t. 9, cz. 1, s. 68; t. 10, s. 116

W 1902 roku aż 50 radców, tj. 70%, wywodziło się z koła pierwszego, reprezentując głównie inteligencję, a tylko 2 z koła drugiego. Ordynacja wyborcza dopuszczała bowiem kandydowanie w różnych kuriach, bez względu na własną przynależność od określonego koła. Jedynie połowa radców (12) wybranych z drugiego koła było jednocześnie właścicielami nieruchomości, ale za to wśród 24 radców z koła trzeciego, aż 17 posiadało domy. Pozostałych 7 reprezentowało koło pierwsze. Niezwykle ciekawie przedstawia się struktura zawodowa radców wybranych w kole właścicieli nieruchomości.

Właściciele nieruchomości jako tacy nie stanowili odrębnej, zwartej grupy zawodowej. Wyjątkowo tylko kamienicznik nie miał żadnego zawodu i żył wyłącznie z dochodów ze swej kamienicy. Na ogół byli to kupcy, przemysłowcy, rzemieślnicy, adwokaci, lekarze, urzędnicy, profesorowie uniwersytetu. Podobną strukturę wykazuje również skład zawodowy radców miasta będących właścicielami nieruchomości. Wyborcy koła drugiego obdarzali zaufaniem ludzi znanych, szanowanych w mieście bez względu na to, czy posiadali oni własność nieruchomości. Często też z powodu braku orientacji w lokalnych rozgrywkach politycznych akceptowali kandydata wręcz wrogo usposobionego do kamieniczników. Nawet rady mający własne domy bardziej czuli się związani ze swoim środowiskiem

zawodowym aniżeli z właścicielami nieruchomości. Nierzadko inteligent, będący jednocześnie kamienicznikiem, dochody z czynszu – aczkolwiek pożądane i stanowiące podstawowe źródło utrzymania – traktował jako rzecz wstydlivą, do której nie należy przyznawać się głośno. Dlatego też na posiedzeniach Rady często manifestacyjnie odżegnywał się od jakichkolwiek związków z niepopularnym środowiskiem kamieniczników.

Tabela 7. Struktura zawodowa radców wybranych do Rady Miejskiej z koła właścicieli nieruchomości w roku 1902 i 1905

| Zawód                       | 1902                                    |               |       | 1905            |               |       |
|-----------------------------|---|---------------|-------|-----------------|---------------|-------|
|                             | Liczba radców wybranych z koła drugiego |               |       |                 |               |       |
|                             | Wielka własność                         | Mała własność | Razem | Wielka własność | Mała własność | Razem |
| Właściciele dóbr            | 1                                       | –             | 1     | –               | –             | –     |
| Urzędnicy                   | 3                                       | 1             | 4     | 2               | 1             | 3     |
| Adwokaci i notariusze       | 3                                       | 3             | 6     | 1               | 3             | 4     |
| Profesorowie i nauczyciele  | 2                                       | 1             | 3     | 5               | 1             | 6     |
| Dziennikarze i literaci     | 2                                       | –             | 2     | 2               | –             | 2     |
| Duchowni                    | –                                       | 1             | 1     | –               | –             | –     |
| Kupcy i bankierzy           | –                                       | 4             | 4     | –               | 3             | 3     |
| Przemysłowcy i rzemieślnicy | –                                       | 2             | 2     | –               | 4             | 4     |
| Budownicowie i technicy     | 1                                       | –             | 1     | 1               | –             | 1     |
| Inne zawody                 | –                                       | –             | –     | 1               | –             | 1     |
| Razem                       | 12                                      | 12            | 24    | 12              | 12            | 24    |

Źródło: Na podstawie *Statystyki miasta Krakowa*, t. 9, cz. 1, s. 68; t. 10, s. 116

W Radzie Miejskiej właściciele domów nie stanowili nigdy grupy związanej ze sobą poprzez fakt posiadania nieruchomości. W 1905 roku wśród 44 radców 11 było jednocześnie kupcami i bankierami, 9 profesorami uniwersytetu i nauczycielami, 7 adwokatami, 7 przemysłowcami, 4 urzędnikami, 3 dziennikarzami. Większość z nich na pierwszym planie stawiała interesy zawodowe i związaną z nimi osobistą karierę. Nie czuli się nawet zobowiązani do utrzymywania ściślejszych kontaktów ze swoimi wyborcami. Z takim postępowaniem radców przez wiele lat walczyło Towarzystwo Właścicieli Realności, domagając się, aby wszyscy wybrani z kurii właściciele domów należeli do Wydziału Towarzystwa. Spodziewano

się w ten sposób uzyskać wpływy na pracę Rady Miejskiej oraz zintegrować tę znacznie podzieloną grupę. W pierwszych latach istnienia Towarzystwo nie miało większych możliwości oddziaływania na wyborców, ograniczając się jedynie do prób przyciągnięcia do pracy w organizacji wybranych już radców, będących właścicielami domów. Na ogół jednak zawsze w składzie Wydziału znajdowało się co najmniej 3–4 członków Rady Miejskiej, co wcale nie oznaczało, iż odgrywali oni w nim pierwszoplanowe role. Wyjątkowo pełnili funkcje kierownicze, jak chociażby Karol Łepkowski (wiceprezes) czy Adam Bobilewicz (prezes przez jedną kadencję), bądź też wykazywali się dużą aktywnością, jak Stanisław Stachowski. Ze względu na małe możliwości oddziaływania na wybory droga do kariery w Radzie Miejskiej nie wiodła raczej przez Towarzystwo. Wręcz przeciwnie, godność radcy ułatwiała wejście do ścisłego kierownictwa w organizacji osobom posiadającym takie ambicje.

## WYBORY 1911 ROKU

Przed każdymi wyborami wśród liderów Towarzystwa Właścicieli Realności odzywały nadzieje na uzyskanie upragnionego mandatu. W 1911 roku w kurii własności nieruchomości ustępowało 13 radców. Towarzystwo spodziewało się, iż przynajmniej cztery miejsca obsadzą kandydaci spośród członków Wydziału<sup>1</sup>. Zważywszy, że wśród ustępujących radców znajdował się tylko jeden członek Wydziału, Stanisław Stachowski, wprowadzenie dalszych trzech przedstawicieli byłoby niewątpliwym sukcesem Towarzystwa. Oczywiście, optymizm ten opierano głównie na zakładanym solidarnym głosowaniu zrzeszonych właścicieli domów na kandydatów Wydziału.

Walka o pozyskanie głosów rozpoczynała się na kilka tygodni przed oficjalnie wyznaczonym dniem wyborów. Dotyczyła głównie uzyskania pełnomocnictw i legitymacji wyborczych od właścioelek nieruchomości, które osobiście nie miały prawa brać udziału w głosowaniu. Ostatecznie Towarzystwo zebrało około 50 pełnomocnictw, ale napotkało na zbyt silnego rywala, jakim był Komitet Mieszczański, któremu przewodniczył Jan Kanty Federowicz. Prócz stronnictwa mieszczańskiego w 1911 roku do walki o mandaty przystąpili bardzo aktywnie działający demokraci oraz chcący odzyskać utracone pozycje konserwatyści. Ambicje zgłosili też wszechpolacy i Związek Ekonomiczny Urzędników (na czele z radcą dworu Bilińskim), dotąd występujący razem z demokratami. Na scenie poli-

<sup>1</sup> „Krakowianin”, R. 3, 1911, nr 15.

tycznej pojawiło się również stronnictwo antysemickie, istniejące dotychczas tylko na papierze, tzn. na łamach „Głosu Narodu”. Oczywiście ta wielość grup politycznych zainteresowanych wyborami zmniejszyła się w miarę zbliżania się terminu głosowania. Zawierano różnego rodzaju kompromisy mające przynieść chociażby połowiczny sukces.

W kole drugim najwięcej do powiedzenia miało stronnictwo mieszczańskie, dlatego też Towarzystwo Właścicieli Realności nie zdecydowało się samodzielnie stanąć do walki wyborczej, ale weszło z nim w porozumienie. Do Komitetu Mieszczańskiego zostali zaproszeni: prezes dr Franciszek Mussil, wiceprezes Stanisław Krzyżanowski i Stanisław Stachowski<sup>2</sup>. Znaleźli się więc w ścisłym gronie osób mających ułożyć ostateczne listy kandydatów z koła wielkiej i małej własności nieruchomości. Nadzieje na umieszczenie na tych listach własnych nazwisk nie były więc bezpodstawne. Wybory w kole wielkiej własności, odbyte 31 marca 1911 roku, przeszły bez większych emocji, jako że prawie wszystkie pełnomocnictwa skoncentrował Komitet Mieszczański, przeprowadzając w całości swoją listę. Wybory z małej własności (3 kwietnia) sprawiły olbrzymi zawód kandydatom Towarzystwa Właścicieli Realności. Komitet Mieszczański liczył się ze swym sojusznikiem wyborczym jedynie do czasu, kiedy zapewnił sobie większość pełnomocnictw i głosów. W sytuacji zaistniałej na kilka dni przed wyborami udział przedstawicieli Towarzystwa przy układaniu listy stał się więc zbędny. Pominięto też proponowanych przez Wydział kandydatów mających do końca nadzieję, że w najbliższym czasie dopiszą przed swoim nazwiskiem cenione w mieście słowo „radca”. Udział w pracach Rady Miejskiej nobilitował przedstawicieli inteligencji, kupiectwa i rzemiosła, a tym bardziej kamieniczników. Wszelkie nadzieje rozwiały się jednak w przeddzień wyborów, kiedy to poranne wydanie „Nowej Reformy” zamieściło proponowaną listę kandydatów. Zapoznali się z nią wyborcy oraz... kierownictwo Towarzystwa Właścicieli Realności, informowane dotąd, że lista nie została jeszcze ułożona!

Zaskoczenie było pełne, zwłaszcza dla prezesa Mussila, Krzyżanowskiego i Stachowskiego, pewnych bliskiego sukcesu, jako że znalezienie się na liście tak wpływowego komitetu równoznaczne było z wyborem. Ujawniona w ostatniej chwili lista nie zawierała jednak ich nazwisk, natomiast znalazło się na niej trzech poprzednio zasiadających już w Radzie, tj. Stanisław Drozdowski, Henryk Schwarz i dr Samuel Tilles, oraz trzech nowych kandydatów: masarz Józef Bialik, budowniczy Adam Czunka i aptekarz Ksawery Mikucki. Doznanego zawodu nie rekompensował Towarzystwu fakt, iż wszyscy z wymienionych byli właścicielami domów, a niektórzy nawet członkami Towarzystwa<sup>3</sup>. Władze tego ostatniego uzna-

<sup>2</sup> „Krakowianin”, R. 3, 1911, nr 16.

<sup>3</sup> Spośród radców wybranych w 1911 r. z koła własności nieruchomości członkami Towarzystwa Właścicieli Realności byli: Adam Doboszyński, Rajmund Meus, Józef Rosenblatt (wielka własność) oraz



ły bowiem, że wybrani winni być funkcyjni działacze stowarzyszenia, zajmujący się niejako zawodowo sprawami dotyczącymi właścicieli nieruchomości. Publicznie tłumaczyli, że *na liście radców widzimy osoby, będące wprawdzie właścicielami realności, osoby, którym nie mamy nic do zarzucenia, jednak zajęte swymi zawodowymi obowiązkami i nie interesujące się jak dotąd sprawami obchodzącymi właścicieli realności*<sup>4</sup>.

Przyczyn porażki upatrywało Towarzystwo w braku solidarności i szerszego zainteresowania wyborami ze strony własnych członków. Potwierdzała to niejako frekwencja wyborcza, kształtująca się w kole wielkiej własności na poziomie około 76%, a w kole małej własności jedynie 68%. Mała aktywność członków nie pozwoliła Towarzystwu wystawić własnej listy ani stać się poważnym partnerem dla innych ugrupowań przedwyborczych. Z tego też powodu nawet związanie się z Komitetem Mieszczańskim nie przyniosło spodziewanych rezultatów: *włożyliśmy za wiele zaufania do sfer miastem (zwłaszcza zaś wyborami) rządzących. Mimo że Towarzystwo nasze ma obowiązek i prawo być poważnie reprezentowane w Radzie Miejskiej samą siłą rzeczy, kombinacje – nazwijmy je politycznymi – mimo rzekomego umieszczenia prezesa Towarzystwa na liście, wypadły w ostatniej chwili ujemnie dla naszego reprezentanta*<sup>5</sup>.

Oskarżenia kierowano głównie pod adresem Jana Kantego Federowicza i Jana Perosia, odgrywających kluczowe role w Komitecie Mieszczańskim, nazywając ich z przekąsem „specjalistami” od przeprowadzania wyborów! Rzecz jasna, metody stosowane przez wymienioną parę byłyby prawdopodobnie uznane za dobre, gdyby do Rady weszło przynajmniej dwóch przedstawicieli ścisłego kierownictwa Towarzystwa. Obok prezesa Mussila najbardziej poszkodowany czuł się członek Wydziału, dotychczasowy radca Stachowski, który na wezwanie Komitetu Mieszczańskiego złożył nawet kwotę kilkuset koron na akcję przedwyborczą, a mimo to nie znalazł się na liście kandydatów. Na walnym zgromadzeniu Towarzystwa Właścicieli Realności podnoszono także pewne nieprawidłowości w przeprowadzeniu samych wyborów w dzielnicy Krowodrza. Wskutek braku informacji o przeniesieniu biura radcy Sikorskiego, wyborcy nie odebrali wielu kart, na które potem głosowały jakieś inne osoby. 60 kart było rzekomo wypełnionych jedną ręką, a w dodatku nie opieczętowano urn. Pokrzywdzeni wyborcy złożyli nawet telegraficzną skargę do Namiestnictwa we Lwowie<sup>6</sup>.

Nadużycia stwierdzono także w Pałacu Spiskim, gdzie skradziono dużą liczbę kart legitymacyjnych, co opinia publiczna wiązała z urzędowaniem tam „organi-

---

Stanisław Drozdowski, Henryk Schwarz i Adam Czunko (mała własność).

<sup>4</sup> „Krakowianin”, R. 3, 1911, nr 16.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Protokół z walnego zgromadzenia Towarzystwa Właścicieli Realności w Krakowie z dn. 30 kwietnia 1911 r., „Krakowianin”, R. 3, 1911, nr 17.

zatorów wyborów”: dr Ludwika Schneidra, Piotra Kossobuckiego i Federowicza, którzy, jak podawała ówczesna prasa, *uciekali bez czapek przed oburzonymi wyborcami*. Wszczęte śledztwo nie potwierdziło wprawdzie bezpośrednio ich winy, ale po przesłuchaniu kilkuset świadków sędzia śledczy skierował akt oskarżenia przeciwko dwom agitatorom dra Schneidra. Ostatecznie skazano ich na 7 dni aresztu<sup>7</sup>. Doniesienia o nieprawidłowościach nie mogły jednak zmienić faktu, iż Wydział Towarzystwa nie wprowadził do Rady Miejskiej w 1911 roku swojego przedstawiciela. Uznano więc, że w przyszłości właściciele domów winni *skupić się wokół jednego sztandaru, na którym wpisane są, jak tego już dowiedliśmy, nie same tylko ekonomiczne hasła. Wszystko, co interesuje ogół mieszkańców Krakowa, nas obchodzi, bo najbliżej jesteśmy z miastem i jego losami związani i być chcemy jego siłą podstawową, obywatelami miasta, a nie tylko kamienicznikami*<sup>8</sup>.

Posiadanie własności nieruchomości samo przez się nie stwarzało poczucia wspólnoty interesów. Decydującą rolę odgrywało miejsce, jakie zajmowały wpływy z czynszu w ogólnym bilansie wszystkich dochodów właściciela. Bez wątpienia posiadacz traktujący zysk z domu jako dodatek do swoich dochodów uzyskiwanych z racji wykonywanego zawodu, niewiele miał wspólnego z kamienicznikiem, dla którego czynsz był głównym, a czasem jedynym źródłem utrzymania. Ci ostatni stanowili niewielką grupę cieszącą się raczej złą sławą wśród mieszkańców Krakowa z racji nadmiernej dbałości o zawartość własnego portfela. Byli potępiani nie tylko przez lokatorów, ale w skrajnych wypadkach również przez innych właścicieli domów. Wybory potwierdzały tylko olbrzymie zróżnicowanie i brak solidarności w kole właścicieli nieruchomości.

Porażka wyborcza nie spowodowała jednak utraty kontaktu Towarzystwa Właścicieli Realności z Radą Miejską. Liczba radców będących członkami Wydziału nie tylko nie uległa zmniejszeniu, ale nawet wzrosła z dwóch do czterech, na skutek dokooptowania przedstawicieli gmin podmiejskich, wśród których także znaleźli się reprezentanci Rady. Tak więc, obok kupca Jana Godzickiego i właściciela zakładu pogrzebowego Jana Wolnego, radcami byli także dr Karol Krzetuski i urzędnik kolejowy Jan Pająk<sup>9</sup>. Krzetuski, urzędnik Banku Hipotecznego, autor wielu cennych broszur i artykułów z zakresu ekonomii, wygrał wybory w Nowej Wsi kandydując z listy Koła Mieszczańskiego w okresie, kiedy doszło w nim do poważnych rozdzwięków wśród kierownictwa. Był jednym z kandydatów niepopieranych przez dotychczasowego niekwestionowanego lidera Koła, Piotra Kossobuckiego, a tym samym i przez prezydenta Juliusza Leo, z którym tenże ściśle współdziałał. W Nowej Wsi frakcja Kossobuckiego przegrała, ale

<sup>7</sup> „Tygodnik Mieszczański”, 1912, nr 7.

<sup>8</sup> „Krakowianin”, R. 3, 1911, nr 17.

<sup>9</sup> „Kalendarz Krakowski Józefa Czecha” na rok 1912, s. 190.

w Dębnikach przeforsowała kandydaturę urzędnika kolejowego Jana Pająka, szczególnie popularnego w szerokich kręgach społeczeństwa Krakowa. Był on atakowany przez część miejscowej prasy – na czele z „Gazetą Poniedziałkową”<sup>10</sup>, a później „Tygodnikiem Mieszczańskim”<sup>11</sup> – w której to nazywano go *kreaturą, która przez (różne) konszachty [...] stała się ważną [...] i tak on, adiunkt kolejowy potrafił sobie postawić na Dębnikach dwie kamienice. To świadczy, jakim on jest pająkiem naprawdę. Porządny człowiek na tym stanowisku nie da rady dojść do kamienicy*<sup>12</sup>. Kamienica stawała się więc wyznacznikiem uczciwości urzędnika...

Przy okazji niejako dostało się też „Nowej Reformie”, popierającej kandydaturę Kossobuckiego, za forsowanie w wyborach Jana Pająka, człowieka mającego odwagę wydać broszurę w obronie kamieniczników, w której stwierdzał, że mieszkania w Krakowie są jeszcze zbyt tanie... Oburzano się sugerowaną tam minimalną ceną wynajmu dwupokojowego mieszkania za 141 koron<sup>13</sup>. W rzeczywistości „Nowa Reforma” nie popierała wzrostu czynszów, a wręcz przeciwnie, często występowała przeciwko drożyznie mieszkań, podkreślała, że uważa się wręcz za organ reprezentujący najbardziej dotkniętych wysokimi cenami. Wybory (i opinie wygłaszane przy tej okazji) rządziły się jednak odrębnymi prawami.

Wydawało się, że Krzetuski i Pająk, mając diametralnie różne poglądy i będąc w dwóch zwalczających się obozach politycznych, nie znajdą płaszczyzny dla porozumienia. A jednak obu odnajdujemy wśród członków Towarzystwa Właścicieli Realności, gdzie w dodatku wcale się nie zwalczali! Przynależność do określonych ugrupowań politycznych w mieście nie wykluczała bowiem możliwości współdziałania w organizacji zawodowej.

Czerwcowe wybory 1910 roku w gminach podmiejskich stały się okazją dla części prasy do ataków na przywódców poszczególnych komitetów wyborczych. W publikowanych wówczas artykułach i wierszach wyraźnie wskazywano, kogo uważano za głównego promotora nowych radców, mimo iż podczas wyborów posługiwał się zaufanymi ludźmi, sam pozostając w cieniu.

*Po kiego diabła smucić się w Krakowie?  
Wszakże na tronie krakowskim siadł „papa”*,

<sup>10</sup> „Gazeta Poniedziałkowa” wychodziła od 25 kwietnia 1910 r. w każdy poniedziałek o godz. 6 rano (inne gazety w Krakowie w poniedziałek rano nie wychodziły). Zawierała telegramy z niedzieli, kronikę niedzielną, sprawozdania teatralne i sportowe, kronikę tygodniową, artykuły polityczne i szczególnie rozbudowany dział poświęcony gospodarce miejskiej.

<sup>11</sup> „Tygodnik Mieszczański” ukazywał się od 1911 r. jako organ klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego, na którego czele stał Tomasz Bujas, po rozejściu się z Kossobuckim. Stąd też ciągle ataki tygodnika na tego ostatniego i jego zwolenników. Bujasa i działaczy klubu atakował natomiast organ Kossobuckiego „Głos Mieszczański”.

<sup>12</sup> „Gazeta Poniedziałkowa”, 1910, nr 8.

<sup>13</sup> Tamże.

*Co wszystko zrobi, kiedy słówko powie,  
Słowo – rozkazem; skończone i kłapa!  
Ostatnie tego wybory dowiodły,  
A kto nie wierzy, ten jest człowiek podły.*

*O ojców miasta większa jedenastu<sup>14</sup>  
Rada krakowska zgoi wszystkie smutki  
I nowe życie przygotowuje miastu.  
Są przecie w Radzie Pająki i Dudki<sup>15</sup>  
Których wybrali – wyborcy? Ale o!  
Ich trzy litery wybrały: L, E, O<sup>16</sup>.*

## WYBORY 1914 ROKU

Zagorzali zwolennicy prezydenta Lea znajdowali się także w Towarzystwie Właścicieli Realności<sup>17</sup>, co jednak nie przeszkadzało tej organizacji w krytykowaniu polityki Rady Miejskiej, w której zabrakło funkcyjnych działaczy Wydziału. Sprzyjały temu szczególnie prowadzone przez prezydenta prace nad unowocześnieniem miasta, pochłaniające olbrzymie fundusze. Jak zawsze w takich wypadkach, znaczną część kosztów ponosiła własność nieruchoma, co musiało rodzić niezadowolenie kamieniczników. Sytuację tę wykorzystało Towarzystwo Właścicieli Realności przystępując w maju 1914 roku do ostatnich przed I wojną światową wyborów do Rady Miejskiej.

Tym razem walka przedwyborcza prowadzona była dość bezwzględnie. Działacze Towarzystwa wyjątkowo ostro zaatakowali dotychczasowe stosunki panujące w Radzie, co szczegółowo analizowała prasa. Uznali, pisano w „Krakowianinie”, iż właściciele domów

<sup>14</sup> Wybierano po jednym radcy z gmin: Zwierzyniec, Półwie Zwierzynieckie, Czarna Wieś, Dębni-ki, Zakrzówek, Nowa Wieś Narodowa, Łobzów, Warszawskie, Grzegórzki, a dwóch z Krowodrzy (okręg miejski i wiejski).

<sup>15</sup> Walenty Dudek, majster murarski (wcześniej asesor), wybrany został w Półwsiu Zwierzynieckim. W ciągu kilku lat dorobił się znacznej fortuny. Uchodził za ślepo oddanego stronnika prezydenta Juliusza Lea.

<sup>16</sup> „Gazeta Poniedziałkowa”, 1910, nr 9. Wiersz zamieszczony w kronice tygodniowej podpisany: Kronikarz.

<sup>17</sup> Były prezes Towarzystwa, Konstanty Lipowski, otrzymał od „Bociana” taką oto wizytówkę:  
*Konstanty Lipowski*  
*prezes kamieniczników wiernych prezydentowi miasta.* „Bocian” R. 11: 1908, nr 4.

*dbać muszą o to, by rządy w mieście wyszły spod dotychczasowej konstelacji geszefciarstwa partyjnego i osobistego, by o ich kwalifikacji rozstrzygał nie tylko spryt tu lub ówdzie ujawniony, lecz także charakter, sumienie, liczenie się z przyszłością i poczucie odpowiedzialności wobec własnego społeczeństwa. By zewnętrzne pozory i blichtr nie zakrywały niewysłowionego marnotrawstwa grosza publicznego, umożliwionego tylko przez wewnętrzny rozkład, niewolnicze mameluctwo i moralną anarchię, jakie zapanowały w rządach miejskich*<sup>18</sup>.

Nie obyło się również bez szermowania hasłami narodowymi, dzięki którym chciano ratować *sędziwą stolicę Polski wydaną obecnie na łup rozmaitego rodzaju karierowiczów i wrogich nam żywiołów*<sup>19</sup>. Te „wrogi żywioły”, to próba nieśmiałego ataku na Żydów, których głosy już dawno Towarzystwo spisało na straty.

Głosząc hasła walki o „chrześcijański i polski charakter miasta”, próbowano pozyskać sobie właścicieli katolików. Wybieg tego typu był dość często stosowany w kampaniach przedwyborczych prowadzonych przez różne stronnictwa, i to w sposób bez wątpienia o wiele bardziej drastyczny. Oburzało to niekiedy nawet tę część prasy, którą trudno byłoby posądzać o zbytne sympatyzowanie z Żydami. „Gazeta Poniedziałkowa”, popierająca Koło Mieszczańskie, przypominała, że przy wyborze i mianowaniu kandydatów mieszczańskich żadnej roli nie powinny odgrywać *względy wyznaniowe, gdyż Rada Miejska to nie Synod, lecz reprezentacja wolnych obywateli dla spełnienia zadań czysto świeckich*<sup>20</sup>.

Na kilka miesięcy przed wyborami, jak zwykle, trwała już walka o pełnomocnictwa właścicielek domów. Towarzystwo załączyło nawet do kwietniowego numeru „Krakowianina” gotowy formularz pełnomocnictwa, który wystarczyło tylko podpisać w miejscu oznaczonym krzyżykiem! W samym Towarzystwie burzliwą dyskusję wywołała uchwała powołanego przez tą organizację komitetu wyborczego, zalecająca samodzielne wystawienie wszystkich dwunastu kandydatów, zarówno w kole małej, jak i wielkiej własności nieruchomości. Zareagowali na to przede wszystkim dotychczasowi radcy, będący członkami Towarzystwa. Dr Krzetuski uznał, że uchwała ta, kryjąca w sobie votum nieufności wobec aktualnych radców członków Wydziału, spowoduje jedynie rozproszenie głosów. Domagał się wejścia w porozumienie z komitetem wyborczym grupy mieszczańskiej, w czym poparł go August Miedniak, Jan Godzicki i Stefan Iglicki. Z wyjątkiem ostatniego, byli osobiście zainteresowani zbliżającymi się wyborami, z racji kończącej się im sześćioletniej kadencji w Radzie Miejskiej. Orientując się w stosunkach panujących w samej Radzie i znając układy wyborcze, nie widzieli szans na ponowne dostanie się do sali posiedzeń ojców miasta przy poparciu jedy-

<sup>18</sup> „Krakowianin”, R. 6, 1914, nr 45.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> „Gazeta Poniedziałkowa”, 1911, nr 8.

nie Towarzystwa zrzeszającego kamieniczników. Jedyne radca Jan Wolny uznał, iż *lepiej paść z honorem w walce pod sztandarem sanacji stosunków miejskich, niżli wchodzić w wątpliwej wartości kompromisy, które i tak nie byłyby dotrzymane przez drugą stronę. Należy położyć kres dotychczasowemu systemowi mianowania przez partię rządzącą kandydatów przy pomocy korupcji wyborczej*<sup>21</sup>. Przy okazji oskarżył też prezydenta miasta o niweczenie samodzielności myślowej i tłumienie wszelkiej rozważnej krytyki zwłaszcza w sprawach ekonomicznych.

Sledząc ową dyskusję przedwyborczą w łonie Towarzystwa Właścicieli Realności, bez trudu można odgadnąć przynależność jej uczestników do określonych ugrupowań politycznych. Z grupą rządzącą niewątpliwie najbliżej związany był Krzetuski, który podjął się nawet obrony prezydenta i jego polityki, co w tym gronie było dość ryzykowne. Uznał wprawdzie autokratyzm Juliusza Lea, ale podkreślił niewątpliwe korzyści, jakie miastu przyniosła jego prezydentura, zaś korupcję wyborczą nazwał *malum necessarium*, jakie niesie z sobą życie konstytucyjne<sup>22</sup>. Ostatecznie Towarzystwo Właścicieli Realności przystąpiło po raz pierwszy samodzielnie do wyborów jedynie w kole małej własności. Uznano bowiem, że wybory w kole wielkiej własności *pozostają pod przemożnym wpływem żydowskim* i nie dają odpowiednich szans powodzenia<sup>23</sup>. Pojawienie się mocniejszych akcentów antysemitycznych w akcji przedwyborczej nie oznaczało jeszcze generalnej zmiany stosunku Towarzystwa do Żydów, ale świadczyło o stopniowym wycofywaniu się z pozycji tolerancyjnych. Żydzi od dawna już głosowali w każdych wyborach solidarnie na swoich kandydatów, a próby pozyskania ich głosów przez inne ugrupowania kończyły się na ogół fiaskiem. W rezultacie Towarzystwo zdecydowało się odwołać do hasła – używanego przez większość ugrupowań politycznych w mieście – jedności chrześcijańskiej. Od czasu usunięcia z Wydziału w kwietniu 1913 roku adwokata dra Józefa Steinberga, wpływy Towarzystwa wśród żydowskich posiadaczy powoli zanikały, tak że w połowie 1914 roku organizacja mogła sobie pozwolić na wysunięcie hasła obrony polskiego charakteru miasta, nie mając w swoich szeregach w ogóle właścicieli domów Żydów.

W ostatnich przed I wojną światową wyborach do Rady Miejskiej w Krakowie w kole małej własności ustępowało siedmiu radców i tylu też kandydatów znalazło się na liście zgłoszonej przez Towarzystwo Właścicieli Realności. W kolejności byli to:

1. Franciszek Drobniak, inżynier, właściciel fabryczki
2. Józef Matz, rewident kolejowy, prezes Związku Katolickich Właścicieli Realności gmin podmiejskich

<sup>21</sup> Protokół z posiedzenia Wydziału Towarzystwa Właścicieli Realności w Krakowie z dn. 27 marca 1914 r. „Krakowianin”, R. 6, 1914, nr 46.

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> „Krakowianin”, R. 6, 1914, nr 47.

3. dr Franciszek Mussil, adwokat krajowy, prezes Towarzystwa Właścicieli Realności w Krakowie
4. Karol Sławiński, właściciel domu
5. dr Marian Starzewski, urzędnik kolejowy
6. dr Alfred Szolański, sekretarz Towarzystwa Właścicieli Realności w Krakowie
7. Stanisław Gabriel Żeleński, inżynier architekt, właściciel zakładu witraży, wiceprezes Towarzystwa Właścicieli Realności w Krakowie

W szranki stanęli więc przede wszystkim liderzy Towarzystwa, a każdy z nich miał nadzieję na odegranie sporej roli w przyszłej Radzie, mającej wypracować nową gminną ordynację wyborczą. Wybory w kole małej własności odbyły się 18 maja i przyniosły, mimo usilnych starań, całkowitą klęskę kandydatom Towarzystwa. Sukces ponownie odniosło stronnictwo mieszczańskie, z listy którego wybrani zostali m.in. Jan Godzicki i August Miedniak. Obok nich w Radzie znaleźli się także dwaj inni członkowie Towarzystwa: dr Wacław Damski i Józef Mitasiński, którzy jednak poza oficjalną przynależnością nie odgrywali większej roli w pracach organizacji kamieniczników. Praktyka wyborcza pokazywała, że prawdziwe wybory odbywały się w ówczesnym Krakowie w zasadzie jedynie w kole inteligencji, a w innych niewiele różniły się od nominacji przez najbardziej wpływowe komitety wyborcze. Znalezienie się na ich liście niemal gwarantowało wejście do szacownego grona radców. Powszechne były też różnego rodzaju nadużycia, będące znakomitą pożywką dla ówczesnej prasy. Ilustruje to chociażby fragment wiersza kronikarza z „Gazety Poniedziałkowej”<sup>24</sup>:

*Czyście widzieli onych wyborców szyki,  
Czyście widzieli wyborcze hieny,  
Jak z grobów zmarłe ciągly nieboszczyki?  
Przy urnie nieraz macie takie sceny,  
Jakie ujrzycie aż w dzień ostateczny.  
Ciało śmiertelne jest, głos człeka wieczny.*

*Umrzesz człowiecze, z ziemskiego padolu  
Znikniesz, w drewnianej pochowany trumnie,  
Lecz w czasie wyborów z żywymi pospołu  
Do urny staniesz ze swym głosem dumnie,  
A głos twój nieraz zaważy na szali  
Aż ci zgłupieją, co cię w grób chowali.*

---

<sup>24</sup> „Gazeta Poniedziałkowa”, 1910, nr 9.

*Tedy wam radę dam, póki żyjecie:  
Asekurujcie na wieczność swe głosy,  
Bo nic droższego nie ma dziś na świecie  
Jak głos wyborczy... to najlepsze losy,  
Na których człek się nigdy nie zawodzi  
I co wybory, to z grobu wychodzi!*

Towarzystwo Właścicieli Realności przeprowadziło w końcu 1913 roku weryfikację w swoich szeregach i ogłosiło z dniem 1 stycznia 1914 imienny wykaz członków<sup>25</sup>. Można znaleźć na nim nazwiska przynajmniej kilkunastu radców wybranych w połowie 1914 r., wśród których są prezydent Leo i poseł Federowicz, uważani przez kierownictwo Towarzystwa wręcz za wrogów właścicieli domów! W samym kole wielkiego handlu i przemysłu na sześciu nowo wybranych radców aż czterech należało do Towarzystwa. Prócz Federowicza byli to: wiceprezydent Henryk Szarski, Zygmunt Mendelsburg i August Porębski<sup>26</sup>. W organizacji pozostawał też nadal były wiceprezes, poróżniony swego czasu z członkami Wydziału, Ludwik Halski, wybrany z koła małego handlu i przemysłu.

Nowa Rada Miejska nie zdążyła się jeszcze w pełni ukonstytuować, gdy wybuchła wojna. Wkrótce też, 9 listopada 1914 roku, została rozwiązana reskryptem Namiestnictwa, opartym na §53 Statutu miasta Krakowa. Oficjalnym powodem był wyjazd członków prezydium miasta oraz przygotowania do obrony twierdzy zagrożonej oblężeniem. Funkcje Rady Miejskiej przejął mianowany przez Wydział Krajowy komisarz rządowy, którym został profesor uniwersytetu dr Julian Nowak. Na jego zastępców wyznaczono rektora UJ prof. Kazimierza Kostaneckiego i dra Ernesta Bandrowskiego<sup>27</sup>. W trzynastoosobowej radzie przybocznej komisarza znaleźli się m.in. Ludwik Halski i Jan Pająk. Z inicjatywy Towarzystwa Właścicieli Realności utworzono 27 listopada t. r. szesnastoosobowy Komitet Obywatelski dla ochrony mieszkań. Prezesem wybrano radcę Augusta Porębskiego, zastępcą dra Mussila, a sekretarzami dra Ignacego Lauera i Artura Romanowskiego. Członkowie komitetu nosili na ramieniu opaski opatrzone nazwą komitetu oraz posiadali legitymacje wystawione przez prezydium miasta, a wizowane przez komendę twierdzy. Ich zadaniem była ochrona opuszczonych mieszkań na wyraźne życzenie ich właścicieli<sup>28</sup>.

Wszystkie niemal ślady zbiorowej działalności właścicieli domów prowadzą do Towarzystwa Właścicieli Realności. W nim właśnie rodziły się opinie wyrażane na forum publicznym w odniesieniu do spraw dotyczących bezpośrednio lub po-

<sup>25</sup> „Krakowianin”, R. 6, 1914, nr 46.

<sup>26</sup> „Kalendarz Krakowski Józefa Czecha” na rok 1915, s. 34–35.

<sup>27</sup> „Gazeta Krakowska”, 1914, nr 109.

<sup>28</sup> „Kalendarz Krakowski Józefa Czecha” na rok 1915, s. 40.



średnio kamieniczników. Trudno jednak sądzić, że poglądy jego członków były reprezentatywne dla całego środowiska kamieniczników. Teoretycznie powinny one być właściwe dla 10–20% wszystkich właścicieli nieruchomości, jako zrzeszonych w Towarzystwie. W praktyce wyrażały zdanie kilkunastoosobowego Wydziału, z którym jednak identyfikowała się olbrzymia grupa średnio zamożnych kamieniczników. Większych rezultatów nie przynosiły próby zintegrowania środowiska kamieniczników podczas walki wyborczej do władz miejskich. Wszyscy mający ambicje odgrywania poważnej roli na arenie politycznej miasta (i nie tylko) należeli do określonych grup politycznych liczących się niekiedy w skali całej monarchii. W Towarzystwie nie przejawiali na ogół żadnej aktywności, ograniczając się do płacenia składek i traktując je jako organizację typowo zawodową.

Kierownictwo Towarzystwa zgłaszało – wbrew statutowi – pewne pretensje polityczne. Nie mogło jednak uzyskać poparcia nawet swych członków w sytuacji, gdy występowało przeciwko nim, wkraczając w rewiry będące domeną ugrupowań politycznych. Nastąpiło wręcz pewne pomieszanie pojęć, gdy liderzy organizacji mającej w swym założeniu grupować ludzi różnych orientacji politycznych, rozpoczęli rywalizację z partiami i ugrupowaniami działającymi w mieście. Przywódcy tych ostatnich, atakowani przez Wydział Towarzystwa, byli najczęściej również właścicielami domów i co więcej członkami Towarzystwa! Dowodzi to także braku więzi kierownictwa organizacji z podstawową grupą swych członków. Ta piramida miała tylko wierzchołek szukający jedynie z konieczności – i to niekiedy – swej podstawy.

Towarzystwo Właścicieli Realności najwięcej pretensji zgłaszało pod adresem Rady Miejskiej, oceniając podejmowane przez nią uchwały jako szkodliwe dla właścicieli nieruchomości. Należy jednak pamiętać, że owa Rada zdominowana była przez właścicieli domów! Kamienicznicy występowali więc przeciw kamienicznikom, ponieważ jedni wyżej stawiali interes własny, a drudzy potrzeby miasta.